

04.08.2016 poranne NAJSTARSZA RODZINA

NAJSTARSZA RODZINA

4.08.2016 (poranne)

Mówiliśmy już o Kościele, o Głowie, o Ciele Jego żyjącym tutaj na ziemi. I wszystko to, jest związane z przyjściem Pana naszego, i wydarzyło się w konkretnym celu dla mnie i dla ciebie.

Dzisiaj będziemy mówić o najstarszej rodzinie na tej ziemi. Jaka to rodzina jest najstarsza? Odpowiedź od słuchających: "Adam i Ewa". O to chodzi, że nie. Adam i Ewa to tylko część Bożego planu. Ale Bóg miał swoją rodzinę już przed założeniem tego świata. Już przed założeniem świata przeznaczył nas dla Siebie, aby być naszym Ojcem. To jest najstarsza rodzina na tej ziemi. I przed założeniem świata przeznaczył za każde Swoje dziecko ofiarę z pierworodnego Syna, uczyniwszy z Niego drogę powrotu dla wszystkich Swoich dzieci do miejsca, w którym On już nas miał przed założeniem tego świata. Chwała Bogu, że nie Adam i Ewa, bo gdy tak było, to byłoby to za mało. Ale jest jeszcze coś piękniejszego. Bóg nigdy nie weryfikuje swojego planu. Bóg miał już wszystko przygotowane przed założeniem świata. A to tylko co się dzieje, jest doświadczeniem, przez które my musimy przejść, aby poznać Go jeszcze lepiej i aby On wypróbował każdego z nas w doświadczeniach dnia codziennego, czy my będziemy chcieli być Jego rodziną, czy będziemy chcieli w ten sposób podążać. U Boga czas nie istnieje. Bóg stworzył czas tylko na ziemi. U Boga wszystko "jest". On jest Bogiem żywych, a nie umarłych. Chociaż ludzie umierają na ziemi, dla Niego i tak są żywi.

Wspaniały Bóg, wspaniała prawda, wspaniały Chrystus, wspaniały Kościół, wspaniała wieczność. Bóg wszystko przygotowuje wspaniale. U Niego wszystko musi być doskonałe, całkowicie święte, oddzielone dla Niego. I dlatego kiedy my nawracamy się, to jesteśmy przyprowadzani do rozumu, żeby pojąć i zrozumieć po co nawróciliśmy się. Czasami ludzie myślą, że nawrócili się po to, czy po to, czy jeszcze po coś i z tego robią sobie coś tam. A my nawróciliśmy się po to, żeby On mógł nas mieć dla Siebie. Co to znaczy "dla siebie", to wiemy, jeśli mamy coś tylko swojego i tylko my to mamy dla siebie. To jest to co chciał mieć Bóg - mieć nas tylko dla Siebie, dla własnej chwały, w radości Jego i naszej.

Księga Izajasza 35 rozdział. Rozdział ten mówi o tej drodze powrotu do Niego, którą On otworzył, aby wszystkie Jego dzieci miały którąś wrócić do Jego wieczności, tam gdzie On miał nas już przed założeniem świata.

„Niech się rozweseli pustynia i spieczona ziemia; niech się rozraduje i zakwitnie step! Niech jak złotogłów bujnie zakwitnie i weseli się, niech się raduje i wydaje radosne okrzyki! Chwała Libanu będzie mu dana, świetność Karmelu i Saronu; ujrzą one chwałę Pana, wspaniałość naszego Boga. Wzmocnijcie opadłe ręce i zasilcie omdlałe kolana! Mówcie do zaniepokojonych w sercu: Bądźcie mocni, nie bójcie się! Oto wasz Bóg! Nadchodzi pomsta, odpłata Boża! Sam on przychodzi i wybawi was! Wtedy otworzą się oczy ślepych, otworzą się też uszy głuchych. Wtedy chromy będzie skakał jak jelen i radośnie odezwie się język niemych, gdyż wody wytrysną na pustyni i potoki na stepie. Rozpalona ziemia piaszczysta zmieni się w staw, a teren bezwodny w ruczaje; w legowisku szakali będzie miejsce na trzcinę i sitowie. I będzie tam droga bita, nazwana Drogą Świętą. Nie będzie nią chodził nieczysty; będzie ona tylko dla jego pielgrzymów. Nawet głupi

na niej nie złądzi. Nie będzie tam lwa i zwierz drapieżny nie będzie po niej chodził, tam się go nie spotka. Lecz pójdą nią wybawieni. I wrócą odkupieni przez Pana, a pójdą na Syjon z radosnym śpiewem. Wieczna radość owionie ich głowę, dostąpią wesela i radości, a troska i wzdychanie znikną.” Izaj.35,1-10.

I teraz uczymy się już tego przyjscia tam. Wszystkie dzieci Boże są rozradowywane ewangelią. To jest radosna nowina dla nas. I ta radosna nowina mówi, że nim urodziliśmy się, Bóg już wiedział o tobie i o mnie. Wiedział, jaki ma plan wobec ciebie i mnie, i co chce z nami osiągnąć. I On podjął już decyzję gdzie spędzimy całą wieczność. To Bóg podejmuje decyzje w każdej sprawie. I gdyby nie Jego decyzja, to zostalibyśmy na tej ziemi, jako rodzina z Adama i Ewy. Ale On posyła swego Syna Jezusa Chrystusa i z Niego, z Jego ciała czyni drogę powrotu dla wszystkich swoich dzieci, to jest cudowne.

Powiedzcie, gdzie dzisiaj jest prawdziwa rodzina? Na drodze, którą jest Jezus Chrystus. Tylko na tej drodze jest prawdziwa rodzina, tylko na tej drodze jest prawdziwa rodzina. I dlatego Jezus mógł powiedzieć: „Kto wypełnia wolę Ojca mego, ten jest moim bratem, siostrą i matką.” A więc te więzi, które łączyły nas z rodziną Adama i Ewy, zostały przecięte przez krzyż, ponieważ Bóg jest naszym Ojcem. On oczywiście działa w tej ziemskiej sferze przez nas, a więc wykonuje pewne zadania wobec tych cielesnych powiązań, ale powiązania te nie łączą już nas w ten sposób, żeby oddzielały nas od Boga. Dlatego Jezus mógł powiedzieć: „Kto będzie bardziej miłować.” - i po kolei wymieniał tę ziemską rodzinę, włącznie z sobą samym, z tobą, ze mną, - ”nie może być Jego uczniem, nie może pójść za Nim”.

A więc sprawa najważniejsza, to musimy mieć wdzięczną radość, że Bóg zrodził nas do Swojej wieczności i dał nam drogę ku Sobie przez święte Ciało Swego Syna. A więc czego spodziewamy się w chrześcijaństwie? Chrześcijaństwo nie jest oślisłe, omdłałe i byle jakie. Chrześcijanie mają świadomość kto jest Ojcem i dokąd zmierzają, i przez kogo zmierzają do wieczności. Chrześcijanie wiedzą, że to jest Droga Święta i na niej nic nieczystego się nie ostoi. Wiemy, że nieczystość odłącza od tej drogi, dlatego oczyszczamy się w krwi Jezusa, żeby dalej nią iść. Nie ma tu pobłażliwości, ani lekkomyślności. Dzieci Boże są świadome, trzeźwe, wiedzą od czego zależy to, żebyśmy mogli tą drogą wracać do Ojca. Powinniśmy mieć między sobą wszystko uregulowane i sprawy nasze powinny być czyste, jeśli chcemy dalej wracać do Ojca. Po to jest ta droga, żeby oczyścić nam cały teren powrotu. Jezus nigdy nie popełnił grzechu a więc On uświęca nas. Kiedy idziemy tą drogą stajemy się w coraz bardziej widoczny sposób podobni do Niego, do Jego świętości, Jego miłości, Jego radości, Jego posłuszeństwa Ojcu.

Gdyby nie Jezus posłany nam, nie istniałaby dla nas droga powrotu. Ojciec posyła Syna. Pamiętajcie jak Jezus mówi: "Oto ciało dla mnie przygotowałeś, idę wypełnić wolę Twoją."

A co było z tymi starszymi pokoleniami, jeszcze z przed przyjscia Pana Jezusa Chrystusa? Otóż Duch działający w nich, wskazywał im już na Jezusa Chrystusa i oni badali, dociekali, kiedyż On przyjdzie. I oni mieli tę samą świadomość prawdziwej rodziny. Prawdziwa rodzina. Umiłowani, to nie tak, że grzesznik z grzesznikiem zgodzili się, że będą chrześcijanami i żyją dalej w grzechu. Prawdziwa rodzina to jest to: grzesznicy przyjęli Boże rozwiązanie, żeby nie być już grzesznikami, niewolnikami diabła, ale być dziećmi Boga Wszechmogącego. Przyjęli Boże rozwiązanie i od tego czasu robią wszystko, żeby chodzić drogą Bożej sprawiedliwości. Piękne, powiem wam. Chrześcijaństwo nabiera klarowności; kiedy świadomość Boga powstaje w nas, wtedy wiemy dlaczego mamy być tacy a nie inni. Nie toczymy już żadnej prywatnej sprawy. Mamy jedną sprawę - uznać Ojca w naszym życiu w każdej jednej sprawie, tak jak Jezus uznał Ojca.

I kiedy widzimy tych starotestamentowych Bożych ludzi, wspaniałych Bożych ludzi - Noe, który chodził z Bogiem korzystał już z tego Chrystusa, który miał przyjść. Powiązanie z Ojcem powstało przez Chrystusa.

I Noe mógł być nazwany mężem sprawiedliwym, ponieważ On przyjął z wiarą to co Bóg dawał mu - możliwość chodzenia z Sobą. Przecież wcześniej wypędził Adama i Ewę z raju. Rozpoczęło się wspaniałe dzieło Chrystusa, chociaż jeszcze nie był na ziemi. Jego wpływ sięga od początku do końca, gdyż przed założeniem świata było postanowione, aby On był tutaj złożony na ofiarę za Boże dzieci, za Boży lud, abyśmy oczyszczeni krwią Jezusa Chrystusa mogli wracać do Ojca, mając już społeczność z Ojcem. I oni w ten właśnie sposób postępowali.

I kiedy otworzymy List do Hebrajczyków 11,1.2:

„A wiara jest pewnością tego, czego się spodziewamy, przeświadczeniem o tym, czego nie widzimy. Wszak jej zawdzięczają przodkowie chlubne świadectwo.”

Jakie to jest chlubne świadectwo? Czytamy tutaj:

„Przeto też z jednego człowieka, i to nieomal obumarłego, zrodziło się potomstwo tak liczne jak gwiazdy na niebie i jak piasek na brzegu morskim, którego zliczyć nie można. Wszyscy oni poumierali w wierze, nie otrzymawszy tego, co głosiły obietnice, lecz ujrzeli i powitali je z dala; wyznali też, że są gośćmi i pielgrzymami na ziemi.” Heb.11,12.13.

Nie było z nimi tak, że oni żyli w nieświadomości i nie wiedzieli co się dzieje, bo byli w zaciemnieniu, i nie mieli pojęcia co mają zrobić, żeby uratować się. Wszystkim im Duch Święty dawał wejrzenie w ta drogę zbawienia, w ten ratunek. Oni w tym poumierali, nie doczekali się jeszcze przyjścia Jezusa Chrystusa, ale już czerpali z tego. I co dalej?

„lecz ujrzeli i powitali je z dala; wyznali też, że są gośćmi i pielgrzymami na ziemi.” Heb.11,13b

I co wyznali? Że są gośćmi. Tylko gośćmi, nie domownikami na ziemi. Tylko na jakiś czas są tutaj Boży ludzie. Ale dom nasz jest w niebie, gdzie nasz Ojciec mieszka i tam nasza droga prowadzi prosto do nieba, prosto do domu Ojca. To co Ojciec postanowił przed założeniem świata, już niedługo wykona się. I ci, którzy idą tą drogą, jako następne pokolenie, mają dokładnie ten sam cel co poprzednie.

„Bo ci, którzy tak mówią, okazują, że ojczyzny szukają. I gdyby mieli na myśli tę, z której wyszli, byłiby mieli sposobność, aby do niej powrócić;” Heb.11,14.15

Wyszli - z różnych miejsc wychodzą ludzie, gdzieś tam z Polski, gdzieś tam z Ukrainy, gdzieś tam z Niemiec, gdzieś tam z Rosji, z każdego narodu. Z każdego narodu, gdzie przyszło to objawienie do serca człowieka, ten człowiek wyrusza tą drogą, gdziekolwiek by żył, gdziekolwiek by był, ta sama droga daje człowiekowi możliwość pójścia w kierunku wieczności. Bez względu na język, bez względu na to w jakim stanie człowiek gdzieś tam urodził się, dostaje przebaczenie, oczyszczenie w krwi Chrystusa i możliwość pójścia w kierunku domu Ojca. Czym ten człowiek będzie jeszcze związany z ziemią? Już niczym. Wszystkie ziemskie więzi pękły, puściły w krzyżu. Rozumiecie, kiedy umiera człowiek, to czym on jeszcze jest związany z tą ziemią? On leży w tej ziemi. Ale co tam jeszcze wiąże go? Umarł. I właśnie ta śmierć na krzyżu jest oddzieleniem nas od tej zmysłowości ludzi ziemskich, którzy mają ziemskie zamysły, ziemskie plany. Pamiętacie co powiedział Paweł, że ci, którzy mają ziemskie zamysły i ziemskie plany, gdzie stoją? Wśród wrogów, przy krzyżu Chrystusa.

Nasze plany, więc całkowicie zmieniły się, nasze zamysły zmieniły się, nasz kierunek wędrówki zmienił się i nasza rodzina zmieniła się. Dlaczego mówimy do siebie: "bracie, siostrzo"? Widzicie, kiedy

Kościół zaczął funkcjonować, oni stali się widoczną rodziną. Dlatego ci ludzie, którzy ich otaczali, byli zadziwieni tym w jaki sposób oni żyją. Pokolenia wykreowały religijność chrześcijańską i ludzie mówią do siebie jakoś, ale żyją w oddzieleniu od siebie; różne plany, różne zamysły, różne kierunki. Ale kiedy ta prawda ewangelii zaczyna docierać do serca człowieka, człowiek zdaje sobie sprawę: albo Boża rodzina, albo nic. Albo jeden Ojciec, który jest w niebie i temu Ojcu mamy wszyscy podobać się i żyć według Jego woli, albo nie ma powiązań między nami. Albo mam w sercu to co Bóg miał przed założeniem świata, albo mam w sercu to co dostałem po Adamie i Ewie. Albo mam nowe serce, albo jeszcze stare.

A więc oni pokazują w ten sposób.

„I gdyby mieli na myśli tę, z której wyszli, byłiby mieli sposobność, aby do niej powrócić; lecz oni zdążają do lepszej, to jest do niebieskiej.” Heb.11,15.16a

To znaczy, że tam nastąpiło urodzenie. Gdzie urodziłeś, urodziłaś się, tam twoja ojczyzna. Bóg już tam nas urodził. To że mija czas, dla Boga czas nie funkcjonuje. W sumie Bóg już nas ma u Siebie. To dla nas jeszcze jakiś tam czas funkcjonuje, drobny czas istnienia ziemi, w końcu parę tysięcy i wszystko się zakończy. I to co Bóg postanowił przed założeniem nieba i ziemi, wykona się. Chwała Bogu za to! Bóg wykona to co zamierzył. A cały warsztat doświadczenia w jakim jesteśmy, przejdziemy i dojdziemy tam, idąc przez Chrystusa Jezusa, zostanie usunięty.

Nie wikłajmy się w sprawy tego świata. Słowo Boże mówi: „Uciekajcie od grzechu, od złości, od zawiści, od liczenia tego co mi się należy. Uciekajcie od tego jak najdalej”. Chrystus rozliczył was. Po co wy macie liczyć innym? Rozumiecie? Proste chyba. Przebaczył ci tyle, że ty nie jesteś w stanie innym tego przebaczyć. A więc nie licz innym tego co Bóg przestał ci liczyć, bo inaczej Bóg policzy ci wszystko z powrotem co ty miałeś, miałaś. Wróci ci to z powrotem i co z tym zrobisz? Krzyża już nie będzie, pozostanie tylko dokładać, dokładać, dokładać i pójść na sąd.

Po co, więc opuszczać tę niebiańską sferę powołania Bożego i z powrotem wejść w tę zatracalność ziemskości? Co będziesz mieć z tego, gdy będziesz robić to dalej, a nie będzie to Chrystus? Co zbierzesz? To co zasiejesz, to zbierzesz. Paweł napisał: "Jeśli siejesz dla ciała, zbierzesz skażenie". A co to jest skażenie? To jest niszczenie. A jeśli siejesz dla ducha, to co zbierzesz? Dobro, obdarzenie Boże. Chyba nie jesteśmy tak głupi, żeby sobie krzywdę robić. Ale okazuje się, że czasami ludzie naprawdę lubią być masochistami, lubią się krzywdzić. Wiedzą o tym, że to przyniesie krzywdę, a mimo wszystko próbują to zrobić. Po co? Skoro możemy bardziej lubić to, żebyśmy cieszyli się razem, budowali, miłowali się, chodzili po tym obozowym placu i śpiewali razem. Ludzie powiedzieliby, że oni chyba tu upili się, czy co? Cieszą się i cieszą się. Chwała Bogu! Przecież to dzieci Boże spotkały się. My nie potrzebujemy pić, żeby się cieszyć. Mamy radość Chrystusa, radość, że jesteśmy dziećmi Boga. Przed założeniem świata Bóg podjął decyzję i możemy wracać tą jedną drogą przez Ciało Jezusa Chrystusa. Boża rodzina. Wspaniałe. Powiem wam, że w ziemskich rodzinach to zawsze jakieś kłótnie, waśnie, jakieś doczepianie się, zawsze coś tam musi się dziać. A w niebiańskiej? Ojciec mówi: „Spokój!”. I dzieci spokojne, wiedzą: „Nie będziemy zadzierać z Ojcem, bo przecież On nie ma względu na osobę.” Pamiętamy jak Jego własny Syn był przed Jego obliczem, chodząc po ziemi.

„lecz oni zdążają do lepszej, to jest do niebieskiej. Dlatego Bóg nie wstydzi się być nazywany ich Bogiem, gdyż przygotował dla nich miasto.” Heb.11,16.

My dołączyliśmy do tych wspaniałych Bożych ludzi, idących przed nami już tą drogą. Ona jest niewidoczna. To nie był szlak poprzez piach, poprzez pustynię, czy poprzez miasta. To był duchowy szlak

uświęcenia, oczyszczania, porzucania zła, okazywania miłości. Pamiętacie jak Abraham ruszył na ratowanie Lota: "Panie Boże, wygram?" „Wygrasz”. I Abraham poszedł i w trzysta ileś osób, pokonał całą armię. To była Boża rodzina. Lot był mężem sprawiedliwym, tylko zgubił się.

Bóg przygotował nam wspaniałe miasto. Czy masz takie normalne poczucie: „Jestem dzieckiem Boga, moje miejsce jest w niebie, nie tu na ziemi. Moja droga to Chrystus, na której się uświęcam, oczyszczam. Uczę się być z moimi braćmi i siostrami na Bożych warunkach, według tego kim jest Jezus Chrystus. Uczę się teraz jak żyć w nowej rodzinie. W starej nauczyłem się jak zrobić to czy tamto, jak wyjść z kłótni, w ten czy inny sposób. A tu uczę się jak nie wchodzić w to w ogóle, jak żyć po Bożemu, jak żyć według woli Bożej.”

I to właśnie była ta praca Jezusa i apostołów. Oni pracowali nad stanem Kościoła, a pracy jest mnóstwo, mówię wam. Z nami jest tyle pracy, że musimy nieustannie przypominać pouczenia Pana Jezusa, apostołów i proroków, żeby być na tej drodze w ten sposób jak się podoba Ojcu. Oni licznymi kazaniem napominali ich. To były prorocze kazania, to nie były jakieś opowieści. Oni dotykali się głębin osobowości tych, którym głosili, dotykali się ich więzi z ziemią, żeby pościnać. Miecz Słowa miał porozcinać te więzi, żeby oni stali się wolnymi obywatelami Królestwa Bożego. Te kazania nie były po to, żeby pogłaskać ich, ale żeby ich uwolnić, wyswobodzić. Te słowa wskazywały gdzie jest wolność, kto zbawia i w czym imieniu jest zbawienie. I zobaczcie, że ta droga nadal jest otwarta, te drzwi są wąziutkie. Droga jest wąska, ale nadal jest otwarta i mogą wchodzić następni ze świadomością: ta droga prowadzi do nieba, a na niej ci zawsze Jezusa potrzeba. Jeśli będziesz mieć Jezusa, to masz wszystko co potrzebne ci na tej drodze. Jeśli Jezus mieszka w tobie, to masz wszystko. Możesz być biedny, a mimo to masz wszystko co jest ci potrzebne do pobożnego życia. Jak będziesz żyć na ziemi, twoja sprawa, abyś tylko nie zszedł, nie zesła z tej drogi. Jeśli umiesz radzić sobie, mając tyle, radź sobie, abyś tylko nie zszedł. Jeśli umiesz radzić sobie, mając mniej, radź sobie mając mniej, abyś tylko z tej drogi nie zszedł, czy nie zesła, bo to jest sprawa najważniejsza. Tu nie jest określone ile kto ma mieć, ale niech to będzie używane, jakbyś tego nigdy nie używał. Niech twoje serce nigdy nie będzie przy tym. Bo jeśli serce zwiążesz czymkolwiek ziemskim, to będzie twoja kotwica do tej ziemi, aby zginąć razem z nią. Twoje serce musi być w niebiańskiej budowli, w niebiańskiej chwale, tam gdzie Ojciec przed założeniem świata postanowił mieć z tobą wieczną społeczność. Czy dziękujesz za to Ojcu?

Widzicie, jak często Boże dzieci nie mogą tego zrozumieć, nie umieją tego zrozumieć. Obserwując nawet poprzednie pokolenia, próbują powielać zło, i następne zło, następne i następne. A po co? Skoro mamy dobro. Naśladując wiarę ich, patrząc na ich wiarę, naśladujemy ich uczynki, ich życie, jak oni dobiegli do końca, jak się ratowali w Chrystusie. Pamiętamy wybór Abrahama i Lota. Chociaż Lot był młodszy od Abrahama, Abraham mógłby powiedzieć: „Ja jestem twój wuj, ja decyduję, biorę to, a ty młodzieńcze bierzesz sobie to”, ale on mówi: „Wybierz. Wybierzesz to miejsce, to ja pójdę w to drugie, a jeśli wybierzesz tamto, ja pójdę tutaj. Locie, ty decydujesz pierwszy.” To jest pokora. I poszedł w to „gorsze” miejsce. Lot wybrał „lepsze”, ale ono związało go z ziemią i zabrało mu tak wiele radości. Abraham poszedł w „gorsze” miejsce i był tam szczęśliwy, i wzrastał w siłę. Niech będzie uwielbione imię Pana za taką wspaniałość. Wiecie, czasami jest nam ciężko żegnać się z tą ziemią. Jesteśmy tacy bardzo sentymentalni, mamy jakieś swoje rzeczy, do których przywiązaliśmy się i ciężko nam się z nimi rozstać. Ale wiecie, cóż one znaczą w porównaniu z chwałą, którą przygotował Bóg: „Czego oko nie widziało, czego ucho nie słyszało, co do ludzkiego serca nigdy nie wstąpiło, to przygotował Bóg tym, którzy Go miłują.” Cóż te rzeczy, one skończą się. Rozumiecie, ale jeśli my dobrze zużyjemy te rzeczy, to one nam pomogą jeszcze więcej skarbów zebrać w niebie. Gdzie jest twoja ojczyzna? W niebie. Gdzie zbierasz skarby? W niebie. Jak tam je przenieść? Już kiedyś mówiliśmy. Nie wrzucisz ich tak, musisz przenieść je przez pewnego rodzaju dobro, które okażesz tu na ziemi. W ten sposób one przetransportowują się do

nieba. A więc jest sposób na to przeniesienie, ale ten sposób musi być czysty, Jezusowy, prawdziwy. Jezus uczynił to co nas tam też przeniosło, uczynił nam dobro, nam, którzy na to w ogóle nie zasługiwaliśmy.

Jezus jest tą jedyną drogą, przez którą każdy grzesznik może wrócić, ponieważ jedynie ta droga daje oczyszczenie tym, którzy na nią wchodzą by iść do domu Boga. Na początku tej drogi jest krzyż, który ma uwolnić nas z tego kim urodziliśmy się z ciała i co zrobiliśmy według ciała. Krzyż to śmierć, a więc za krzyżem jest nowe życie. W sumie proste, prawda? Dlatego napisane jest w Piśmie Świętym: "Wyprowadzajmy się nawzajem w okazywaniu szacunku". A dlaczego mamy wyprowadzać się w okazywaniu szacunku? Bo kiedyś wyprowadzaliśmy się w dogryzaniu sobie, teraz ma się zmienić, teraz mamy wyprowadzać się w okazywaniu szacunku, w okazywaniu sobie miłości braterskiej, siostrzanej, w okazywaniu tego: przejdź pierwszy bracie, albo w ustąpieniu, albo w podaniu czegoś. I chwała Bogu, że tak się dzieje. To jest piękne.

W Psalmie 22 czytamy proroctwo mówiące o naszym Panu Jezusie Chrystusie. Będziemy czytać od 24 wiersza. Wcześniej jest to co się wykonało, kiedy Pan Jezus umierał na krzyżu i te słowa wykonywały się dokładnie tak jak w Psalmie były śpiewane przez Dawida.

„Wy, którzy się boicie Pana, chwalcie go! Wystawiajcie go wszyscy potomkowie Jakuba! Bójcie się go wszyscy potomkowie Izraela! Gdyż nie wzgardził i nie brzydził się nędzą ubogiego Ani nie ukrył przed nim oblicza swego, Lecz gdy wołał do niego, wysłuchał go... Od ciebie pochodzi moja pieśń pochwalna w wielkim zgromadzeniu. Śluby moje spełnię wobec tych, którzy się ciebie boją. Ubodzy jeść będą i nasycą się. Będą chwalić Pana ci, którzy go szukają... Niech serce wasze ożyje na zawsze! Wspomną i nawrócą się do Pana wszystkie krańce ziemi, I pokłonią się przed nim wszystkie rodziny pogan. Bo do Pana należy królestwo, On panuje nad narodami. Tylko jemu oddawać będą cześć wszyscy możni ziemi, Padną przed nim na kolana wszyscy, którzy się w proch obracają, I nie mogą utrzymać się przy życiu. Potomstwo będzie mu służyć, Będzie opowiadać o Panu przyszłemu pokoleniu. Przyjdą i ogłaszać będą sprawiedliwość jego ludowi, który się urodzi, gdyż tak uczynił.” Ps.22,24-32.

Jesteśmy następnym pokoleniem, któremu Duch Święty zwiastuje tą samą prawdę, którą miały poprzednie pokolenia. Chwała Bogu! On rozjaśnia ciemności i wskazuje nam prawidłowy cel każdego działania Boga. Bóg nigdy nie czyni coś i później wycofuje się. Bóg nigdy nie próbuje coś zrobić, aby sprawdzić czy się uda. To co postanowił, tak będzie. Dlatego bójmy się Boga i trwajmy w Jego Synu. Wypadnięcie z Jego Syna, dyskwalifikuje. Bóg mówi: „Chociaż nazwałem was synami i córkami, jeśli nie trwaliście w moim Synu, zniszczę was, zginiecie jak ludzie tego świata.”

Już kiedyś mówiliśmy, że jeśli ktoś urodził się i zaczął iść w kierunku wieczności, a później zaczął sobie lekceważyć wieczność, zaczął sobie pomijać Chrystusa, zaczął, zaczęła, żyć samowolnie, pewnego dnia usycha, Pan dochodzi do kresu, nie będzie z tego owocu. Odcina. Ale w twoje miejsce wszczepi kogoś innego. Nie będzie luki, nie będzie brakować ani jednego syna w Królestwie wieczności, ani jednego. Nie ty, nie ja, kto inny. Bóg nie będzie żałował. To my mamy się tego pilnować. Ilość Jego synów jest policzona i tyle będzie w wieczności. Dlatego bójmy się Boga i żyjmy w ten sposób jak Jemu się podoba. To nie jest paniczny strach, to jest uczciwe należenie do Niego, aby On wiedział, że ja chcę, żeby mnie zmieniał na podobieństwo Jego pierwotnego Syna. Chcę, żeby nade mną panował, żeby pomógł mi korygować co gdzieś źle, gdzieś nie prawidłowo, żeby pomógł mi usuwać zło, żeby dawał mi Swoje myśli, które będą mnie prowadzić do Jego wieczności, żeby bardziej zależało mi na Nim, niż na wszystkim co tutaj mam, kim jestem, żeby bardziej zależało mi na tym, że jestem Jego dzieckiem. A dzieci Jego, jak żyją? Nie grzeszą, nie mają upodobań w czynieniu zła. Dzieci Boże nie grzeszą. Ta droga jest święta, a więc ona panując nad nami, napełnia nas uświęceniem. To co mówiliśmy, że Jezus dba o swoje ciało lepiej

niż mężczyzna o swoją żonę. Lepiej Jezus dba o swój Kościół, aby Kościół był czysty, święty i nieskalany.

Ewangelia Jana 14 rozdział. Pójdziemy do domu Ojca, powiedziano nam. Chwała Bogu. Wiecie, jakaż to ważna wiadomość - śmierć, która oddzielała nas od Bożego domu, została pokonana. Chwała Bogu! Raduj się bracie, siostró, nie daj się diabłu gdziekolwiek ściągnąć, nie daj się uwikłać w krzaki cielesności. Chodź zawsze w Duchu Świętym tą wspaniałą drogą, by mieć czyste ręce podniesione do Boga i cieszyć się wiecznością. Chodź zawsze szczęśliwym, wdzięcznym Bogu, chociaż pośród przeciwności, bólu, łez, rozterki, ale z każdym dniem bliżej ojczyzny, bliżej domu Ojca. Bóg dał pocieszenie przez apostoła: „Pocieszajcie się nawzajem, Jezus wróci”. I ten dzień przybliży się.

„Odpowiedział mu Jezus: Ja jestem droga i prawda, i żywot, nikt nie przychodzi do Ojca, tylko przeze mnie.” Ew. Jana 14,6.

Pamiętajmy. Diabeł szaleje i wie, że czasu ma niewiele. Wie, że jego czas się kończy i kiedyś już nie będzie mógł niczym, niczym kusić Bożych dzieci. Kiedy już dojdziemy do ojczyzny, wrócimy do domu Ojca, żadna pokusa nie zaistnieje już, żadna głupia myśl nie pojawi się w głowie, żaden dziki pomysł nie pojawi się, nic. Rozumiecie, jakie to wspaniałe miejsce, żadnej złej myśli. Piękne to jest, chwała, która nie ma końca, radość, która nie ma końca, nie jest zakłócona jakimś złym wydarzeniem. To miejsce to coś wspaniałego, tylko idźmy tam każdego dnia. Nie dajmy się tutaj diabłu uwikłać, żebyśmy nie skończyli, że będziemy w gehennie mieli to cały czas. I będziemy wtedy zżymać się, dlaczego pozwoliliśmy diabłu, a nie Bogu działać w swoim życiu. Bo wiemy, że jest druga, szeroka droga, która prowadzi do gehenny i wielu nią idzie. A można iść tą wspaniałą wąską drogą, oczyszczeni i dzisiaj krwią Jezusa; droga nowego życia, droga dla tych, którzy serce mają tam w niebie, których Duch Święty nieustannie prowadzi i zachęca by iść dalej i dalej.

Wiecie kiedy nawet dziecko Boże zbłądzi, ono nie ma serca w zbłądzeniu i kiedy tylko uświadomi sobie, że zbłądziło, natychmiast wraca z powrotem, natychmiast. Dziecko Boże nie umie chodzić drogą bezbożnych. Jeśli nawet by zbłądziło, to kiedy tylko zorientuje się, że to nie jest Boża droga, wróci natychmiast, bo nie ma upodobania w grzechu. Chce iść tą świętą drogą przez ciało swego umiłowanego Króla, Pana Jezusa Chrystusa.

Podoba mi się Gedeon, waleczny mąż, którego Bóg wywyższył, postawił go w garstce trzystu ludzi. Uderzył na armię, a w sumie nie uderzył, był spektakl bitych dzbanów i trąbienia, i cała armia wroga sama się porozbijała. Kiedy Izraelici chcieli obwołać go królem, on powiedział: „Nie, nie, nie. Króla już macie i to jest Pan”. I odepchnął ich z tym. Głupio zrobił w innej rzeczy, ale w tej zrobił bardzo dobrze. Królem naszym jest Pan. Naszym Królem jest Jezus Chrystus, On jest tym, który decyduje, włada, On jest Królem tego Królestwa, do którego przeniósł nas Jezus Chrystus - Królestwa Bożej sprawiedliwości. Chwała Bogu. Dzieci Boże, miejmy serca szczęśliwe w Panu, nie dajmy sobie zamknąć tych serce w więzieniu, w klatce diabelskich kombinacji, ale miejmy serca czyste, święte, nieskalane, mogące cieszyć się Panem Jezusem Chrystusem, cieszyć się naszym Ojcem w niebie. Cieszyć się tą drogą, którą nam dał, świętą, wspaniałą drogą, którą możemy dzisiaj wracać tak jak Ojciec wiary naszej, Abraham, wracał tą drogą. Wiedział, że jego ojczyzna jest w niebie. Przecież na ziemi miał pełno tego wszystkiego, ale to nie zawładnęło jego sercem. Tam w niebie, tam z tym Ojcem. Chwała Bogu za to, że jest ta droga, że dalej dzisiaj jest otwarta i dzisiaj można na nią wejść. Wystarczy tylko przyznać się, że jestem grzesznikiem potrzebującym Zbawiciela. Nic specjalnego nie trzeba, nie trzeba robić rytuałów, trzeba się przyznać. Uznaj tylko, że jesteś grzesznikiem i potrzebujesz pomocy Zbawiciela, żeby cię poprowadził. On cię poprowadzi, ale wtedy idź za Nim. Już nie balansuj, nie baw się. Niektórzy bawią się, myśląc, że będą Bogu wyliczać coś tam. Chcesz się pobawić, to zobaczysz, Bóg skończy zabawę i już będziesz wiedział, że

skończyło się i nie ma już szans. Bóg decyduje o wszystkim.

A więc On mówi: „nie baw się swoją wiecznością, wykorzystaj czas swego nawiedzenia, korzystaj z tego nieustannie.” Nie uda ci się, jest Bóg, który wie o tym, przebaczy ci, pomoże ci, poprowadzi cię dalej. On nie jest twoim wrogiem. Wróg nie posłałby ci swojego syna, żeby cię zbawić, zapłacić tak wysoką cenę. Ale nie lekceważ Jego Syna, nie lekceważ krwi Jego Syna, bo to Jego wzburza i to doprowadza Go do gniewu. Straszna to rzecz wpaść w ręce Boga rozgniewanego, kiedy ktoś depta po krwi Pana Jezusa Chrystusa, po krwi Jego Syna lekceważąc i nie oczyszczając się w niej, jakby była pospolita, nic nie dawała.

Dziecko jak się rodzi, to jeszcze niewiele wie w jakiej rodzinie się urodziło, ale powoli zaczyna dowiadywać się jaka to jest rodzina.

W Liście do Rzymian, w czwartym rozdziale, od 24 wiersza czytamy:

„ale ze względu na nas, którym ma to być poczytane i którzy wierzymy w tego, który wzbudził Jezusa, Pana naszego, z martwych, który został wydany za grzechy nasze i wzbudzony z martwych dla usprawiedliwienia naszego.” Rzym.4,24,25.

To jest bardzo ważne.

„Usprawiedliwieni tedy z wiary” Rzym.5,1a

Widzicie, my to wszystko przyjmujemy przez wiarę, poprzez pójście też w chrzest, zanurzenie w śmierć i powstanie do nowego życia.

„Usprawiedliwieni tedy z wiary, pokój mamy z Bogiem przez Pana naszego, Jezusa Chrystusa,” Rzym.5,1.

Rozumiecie, wielu ludzi nie ma pojęcia co to znaczy mieć pokój z Bogiem. Naprawdę, wielu ludzi nie ma pojęcia. Myślą sobie, co mi daje pokój z Bogiem. Rozumiecie, że na końcu cała ludzkość stanie przed Jego sądem i tylko ci co mają pokój z Bogiem, nie będą już sądzeni, będą w wieczności z Nim. I to zostało osiągnięte w zmartwychwstaniu. Bóg kiedy wzbudził Jezusa, powiedział: "Daję wszystkim Moim dzieciom pokój ze Sobą" i między nami też. Dlatego powiedziane jest, że ci którzy czynią pokój, dążą do pokoju, to są synowie Boży. A więc pokój z Bogiem i też pokój między nami. Nie ma wojny. O ile to od was zależy, z wszystkimi pokój miejcie. Chyba, że nie można i ktoś odpycha pokój, nic nie zrobisz.

„dzięki któremu też mamy dostęp przez wiarę do tej łaski, w której stoimy, i chlubimy się nadzieją chwały Bożej. A nie tylko to, chlubimy się też z ucisków, wiedząc, że ucisk wywołuje cierpliwość, a cierpliwość doświadczenie, doświadczenie zaś nadzieję; a nadzieja nie zawodzi, bo miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który nam jest dany.” Rzym. 5,2-5.

Powiem wam, że to jest prawdziwy obraz Kościoła Jezusa Chrystusa. Wszystko co nie jest w ten sposób budowane jest falsyfikatem, albo podróbką, albo próbą demonstracji, że człowiek coś tam będzie chciał robić w tej sprawie. To jest Boża prawda działająca w nas i niech ona tak się dzieje. Duch Święty wprowadza nas w kosztowność Chrystusa, a więc niech ta prawda tak dzieje się. Niech w tobie i we mnie Duch Święty to właśnie utrwała. Jesteś dzieckiem Boga, dziecko Boga jest prowadzone przez Jego Ducha. Masz pokój z Bogiem, masz możliwość przejść przez ucisk, ucząc się cierpliwości, bo Jego dzieci są

uczone w najdoskonalszej szkole. Wszyscy twoi wrogowie to są Jego narzędzia, które mają cię kształtować, obrabiać, przygotowywać do Jego wieczności. Po to jest to wszystko. Nawet w końcu szatan pracuje w tej sprawie też, próbując nas bardzo dokładnie. Bóg oddał nas na próbę najlepszemu z tych, który mógł to zrobić, temu, który nas całkowicie nienawidzi i nie przepuści nic, aby powiedzieć: „To do mnie należy, to on, ona zrobiła ze mną.” On nie przepuści tego, bo wie, że jeśli coś nieczystego, to jest jego. Dlatego w Jezusie nic nieczystego nie znaleziono, nic z diabła nie znaleziono w Nim.

Jezus daje nam tę czystość. Dopóki my należymy do Chrystusa, dostajemy Jego czystość, chociaż jeszcze wzrastamy. Ale jeśli będziemy opuszczać Go i lekceważyć, i pomijać to co On do nas mówi, wtedy dostajemy swoją nieczystość, zostajemy w niej. Jeśli ktoś mówi, że ma społeczność z Bogiem, a ma w nieczystości trwać, to kłamie, bo nie można wtedy mieć społeczności z Bogiem. Trzeba oczyścić się i dopiero wtedy wraca się do społeczności.

A więc to zostało osiągnięte dla mnie i dla ciebie poprzez ofiarę Jezusa Chrystusa. Nasze korzenie są w niebie. Ta roślina jest niebiańska, ta latorośl jest z niebiańskiego gruntu, z chwały Ojca do chwały Ojca. Ojciec jest tym Ogrodnikiem, który obrabia tę latorośl i każda jedna gałązka jest przez Niego troskliwie przeglądana, aby wydała obfity owoc. Piękne, powiem wam, warto żyć idąc tą drogą i pilnując się tej drogi, aby należeć do Tego, który wprowadza w Swą wieczność.

Powiem wam taką jedną rzecz. Na tej ziemi powstawało wielu ludzi, za którymi poszli ludzie. Najczęściej byli to gwałtownicy, którzy chcieli coś zdobyć i do nich dołączali się następni gwałtownicy, którzy coś chcieli zdobyć. Takich rozbójników to w miarę łatwo znaleźć, co gotowi są zaraz do bitwy. Takich to można pełno znaleźć; do bitki to w Polsce nie ma problemu, myślę, że gdzie indziej też. Ale tu wyszedł pierwszy Przywódca, który nie prowadzi do bitki, który raczej prowadzi, żeby nadstawić drugi policzek. Ilu myślicie, jest gotowych za Nim pójść? Okazuje się, że wielu. Dziwny Przywódca. Rozumiecie, kiedy w Izraelu było doświadczenie, to Gemaliel mówił: „Jeśli to z Boga, to się ostoi.” Mówił: „Był ten przywódca, dołączyło do niego tylu, zabili go i rozleciało się wszystko.” A Jezus jest jedynym Przywódcą, który nie prowadzi nas do ziemskich wojen, nie prowadzi nas do grzechu, nie prowadzi nas do wykorzystania kogoś dla siebie, ale prowadzi nas raczej w odwrotnym kierunku, by dać się wykorzystać dla kogoś. Zupełnie nie pasujący przywódca, do którego tak naprawdę chyba nikt nie powinien dołączyć, bo przecież On nie pasuje do naszej struktury. A więc został nam dany Przywódca, za którym pójdą tylko dzieci Boga. Tylko, tylko, nikt inny za Nim nie pójdzie. Bóg dał takiego Przywódcę, za którym tylko dziecko Boga pójdzie. Nikt nie pójdzie, bo nikt nie będzie chciał przyjąć tego co jest w Chrystusie Jezusie. Tylko ci, których Bóg wziął, przeznaczył przed założeniem świata, w Jezusie odnajdą to do czego tęsknili całe swoje życie. Wiedzieli, że to co robili nie jest ich sensem życia, że coś innego chcieliby robić. I cały czas byli niespełnieni, czegoś im brakowało. I kiedy spotkali Jezusa, powiedzieli: "To jest właśnie to, o czym myślałem, myślałam - pokój, który przewyższa wszelki rozum, uczciwość, wierność i prawdomówność, święte relacje, bycie razem na śmierć i na życie w sposób godny Boga." O tym właśnie myślałem.

Pamiętam sam jak żyłem jeszcze w grzechu, że jak nie pomodliłem się z jakiegoś powodu wieczorem, to na drugi dzień modliłem się dwa razy wieczorem. Nie mogło brakować ani razu. Liczyłem te modlitwy jakby to była najważniejsza sprawa mojego życia. I wiem, że to musiał być Bóg, a nie ja, bo jako człowiek, to co mi tam. Przecież ja w tego Boga tak naprawdę nie wierzyłem, a jednakże wierzyłem. To było coś co było we mnie, nie ze mnie i to mi pozwalało liczyć dokładnie, żeby tych modlitw nie zabrakło.

To jest ciekawe, że diabeł też obserwuje ludzi i on obserwując, wypatruje, któremu człowiekowi ten świat nie za bardzo by pasował. On też chce rozeznaczyć, które to są dzieci Boga, aby atakować je już

wcześniej, jak najbardziej wprowadzić w coś złego, żeby one miały jak najtrudniej pójść za Bogiem. A Bóg jest cały czas spokojny. On i tak w jednej sekundzie powoduje to, że ta osoba otwiera się na ewangelię i zaczyna iść w kierunku Boga. Diabeł nie jest w stanie, kogoś nie znającego Boga, tak daleko odprowadzić od Boga, żeby nie mógł nawrócić się do Boga. Jak głęboko w świecie ciemności odprowadził kogoś od Boga, to i tak Bóg z tego miejsca dał temu komuś drzwi do swojej wieczności. Krzyż gładzi każdy grzech. A więc diabeł walczy po swojemu o zatrzymanie grzesznika, który uświadomił sobie, że potrzebuje Boga. On próbuje postawić różne rzeczy przeciwko, żeby człowiek nie umiał, nie potrafił zrezygnować z nich, ale, aby zrezygnował z Boga. Jednakże Bóg potrafi tak dotrzeć do serca człowieka, żeby człowiek ulegając Bogu ratował się w Imieniu Jezusa Chrystusa.

Pamiętam jak doznałem powołania od Boga, by pójść za Bogiem. Jedna myśl od Boga uczyniła mnie tak śmiałym, że gotowy byłem iść ku temu, mimo wszystkich powstałych przeciwności. Stało się to niemożliwym, aby było inaczej. On kazał mi iść zgodnie z powołaniem i ja nie umiałem już iść inaczej. Ludzie byli przeciwko mnie, czy przeciwko tobie, ale ty tak samo wiesz, że nie umiałeś, nie umiałaś już iść inaczej. On mi kazał iść za Sobą, a ja nie mogę nie iść za Nim i to jest właśnie to. Bez względu z jakiej pozycji, On kazał iść za Sobą z tej idziesz za Nim. To jest ta droga. Najpierw coś tak silnego, co bierze cię jak na sznurku i prowadzi cię. Nie ma sznurka, ale ty idziesz za tym, poddajesz się oczyszczeniu, uczysz się Boga, poznajesz Biblię i zaczynasz cieszyć się Bogiem, zaczynasz doznawać, że On z tobą zaczyna rozmawiać i wiesz, że On żyje, że jest prawdziwy.

Dostaliśmy, więc pokój z Bogiem w Jezusie Chrystusie. To jest jedyny Przywódca, do którego tak normalnie świat nie dołączy. Mów ludziom, wzgardzają Nim, mają Go za nic. „Za Nim? Gdyby on mi dał pieniędzy, zdrowia, życia, wszystkiego, to tak. Ale on zabierze mi to”. Ilu ludzi, Bożych dzieci, straciło zdrowie z powodu Jezusa Chrystusa? Dużo. Ilu Bożych dzieci straciło pozycję w świecie z powodu Jezusa? Dużo. A więc wiele Bożych dzieci idąc za Jezusem, straciło to, co wydaje się światu, że świat to musi koniecznie mieć. Ale co zyskali? Życie wieczne z Bogiem. Oni w tym odnaleźli większą radość.

Dzieci Boże zaczynają inaczej patrzeć na skarby, inaczej cenią sobie te skarby. Tak że chwała Bogu za to, że Bóg ustanowił swoją rodzinę, którą rozpoczął od doskonałego Syna. I wszystko w Nim. Piękna Boża praca dla mnie i dla ciebie na każdy dzień. Bohaterowie wiary. Panie przydad mi wiary bym to widział, widziała, te wspaniałości, o których mówisz, tą chwałę, którą mnie otaczasz. Z powodu, której mam tych wrogów, których jest coraz więcej wokół mnie, którzy pilnują mnie, czy aby gdzieś nie zabłądę.

Księga Izajasza 40,1-31:

„Pocieszajcie, pocieszajcie mój lud, mówi wasz Bóg! Mówcie do serca Jeruzalemu i wołajcie na nie, że dopełniła się jego niewola, że odpuszczona jest jego wina, bo otrzymało z ręki Pana podwójną karę za wszystkie swoje grzechy. Głos się odzywa: Przygotujcie na pustyni drogę Pańską, wyprostujcie na stepie ścieżkę dla Boga naszego! Każda dolina niech będzie podniesiona, a każda góra i pagórek obniżone; co nierówne, niech będzie wyrównane, a strome zbocza niech się staną doliną! I objawi się chwała Pańska, i ujrzy to wszelkie ciało pospołu, gdyż usta Pana to powiedziały. Głos mówi: Zwiastuj! I rzekłem: Co mam zwiastować? To: Wszelkie ciało jest trawą, a cały jego wdzięk jak kwiat polny. Trawa usycha, kwiat więdnie, gdy wiatr Pana powieje nań. Zaprawdę: Ludzie są trawą! Trawa usycha, kwiat więdnie, ale słowo Boga naszego trwa na wieki. Wyjdź na górę wysoką, zwiastunie dobrej wieści, Syjonie! Podnieś mocno swój głos, zwiastunie dobrej wieści, Jeruzalem! Podnieś, nie bój się! Mów do miast judzkich: Oto wasz Bóg! Oto Wszechmocny, Jahwe przychodzi w mocy, jego ramię włada. Oto ci, których sobie zarobił, są z nimi, a ci, których wypracował, są przed nim. Jak pasterz będzie paść swoją trzodę, do swojego narecza zbierze jagnięta

i na swoim łonie będzie je nosił, a kotne będzie prowadził ostrożnie. Kto zmierzył swoją garścią wody i piędzą wytyczył granice niebiosom? A kto korcem odmierzył glinę? Kto zważył na wadze góry, a pagórki na szalach wagi? Kto kieruje Duchem Pana, a czyja rada pouczyła go? Z kim się naradzał, aby nabrać rozumu i nauczyć się właściwej drogi? Kto uczył go poznania i wskazał mu drogę rozumu? Oto narody są jak kropla w wiadrze i znaczą tyle, co pyłek na szalach wagi, oto wyspy ważą tyle, co ziarnko piasku. Nawet Libanu nie starczy na ogień ofiarny, a jego zwierzyny na całopalenie. Wszystkie narody są niczym u niego, uważa je za pustą nicość. Z kim więc porównacie Boga i jakie podobieństwo mu przeciwstawicie? Czy bałwana, którego ulał rzemieślnik, a złotnik powlókł złotem i przylutował srebrne łańcuszki? Kogo z powodu ubóstwa na to nie stać, obiera sobie drzewo nie próchniejące, wyszukuje sobie zręcznego rzemieślnika, aby sporządził bałwana rytego, który się nie chwieje. Czy nie wiecie? Czy nie słyszeliście? Czy wam tego nie opowiadano od początku? Czy nie pojmujecie tego dzieła stworzenia ziemi? Siedzi nad okręgiem ziemi, a jej mieszkańcy są jak szarańcze; rozpostarł niebo jak zastonę i rozciąga je jak namiot mieszkalny. Księżąt obraca wniwecz, sędziów ziemi unicestwia; zaledwie ich zaszczepiono, zaledwie ich zasiano, zaledwie zakorzenił się ich pień w ziemi, gdy powiał na nich, usychają, a burza unosi ich jak plewę. Z kim więc mnie porównacie, że mam mu być równy? - mówi Święty. Podnieście ku górze wasze oczy i patrzcie: Kto to stworzył? Ten, który wyprowadza ich wojsko w pełnej liczbie, na wszystkich woła po imieniu. Wobec takiego ogromu siły i potężnej mocy nikogo nie brak. Czemu więc mówisz, Jakubie, i powiadasz, Izraelu: Zakryta jest moja droga przed Panem, a moja sprawa do mojego Boga nie dochodzi? Czy nie wiesz? Czy nie słyszałeś? Bogiem wiecznym jest Pan, Stwórcą krańców ziemi. On się nie męczy i nie ustaje, niezgłębiona jest jego mądrość. Zmęczonemu daje siłę, a bezsilnemu moc w obfitości. Młodzieńcy ustają i mdleją, a pacholeta potykają się i upadają, lecz ci, którzy ufają Panu, nabierają siły, wzbijają się w górę na skrzydłach jak orły, biegną, a nie mdleją, idą, a nie ustają.”

Tak Bóg daje siłę swemu ludowi każdego dnia, abyśmy biegli wzwyż i wzwyż do Jego chwały. Bóg, Który patrzy na niebo i ziemię z góry, ze Swojej wspaniałej wysokości, ogarniając Sobą wszystko, to jest Ten Sam Bóg, Który powołał nas do Siebie. Wracajcie, więc synowie ludzcy, stając się dziećmi Boga Najwyższego. Wracajcie w Jezusie Chrystusie do wiecznej radości Ojca w niebie. Amen.